Nr. 302. Łódź, Poniedziałek 4 Listopada 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć zpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str 4 (szp

FILJE. **Częstochowa**: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów**: F. Gomuliński; **Płock**: „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice**: ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

W obliczu niebezpieczeństwa.

Radosną wieść o przyłączeniu Galicji do Polski zasępiły niepokojące wieści, idące ze Lwowa i Przemyśla. Acz zrazu chaotyczne, nieraz sprzeczne ze sobą, w każdym razie jednak zawierają one pierwiastki, które wstrząsnąć muszą do głębi każdem sercem polskiem.

Zapatrzone w walkę programów partyjnych i w bolączki chwilowe czasu wojennego nie obejmowały nasze organizacje polityczne całokształtu działających czynników. Mając skierowany wzrok wyłącznie niemal na sprawy wewnętrzne, nie analizowały one dostatecznie objektywnie tego, co dzieje się naokół i nie zabezpieczyły narodu przed niespodziankami, jakie obecnie na nas spadły i spaść jeszcze mogą.

A jednak to, co nastąpiło we wschodniej Galicji, przyjść m u s i a ł o. Musiało ze względu chociażby na stosunek monarchji habsburskiej do sprawy rusińskiej i jej tendencje sparaliżowania wzrastających wpływów polskich czynnikiem rozkładu w granicach Galicji.

Wystarczy przywieść sobie na pamięć imperjalistyczne dążenia zamordowanego w Serajewie austrjackiego następcy tronu, którego dążeniem było stworzyć wielką Austrję z Kijowem, jako ośrodkiem wpływów austrjackich na wschodzie. Ta ambicja znaleźć mogła urzeczywistnienie tylko przy pomocy i na karkach Rusinów. Rozpoczęto więc intensywną akcję w kierunku budzenia sztucznie w Rusinach separatystycznego ruchu ukraińskiego, traktowano ich ze strony Wiednia w sposób uprzywilejowany i podsycano ambicje narodowe, oraz nienawiść do Polaków, tamujących rzekomo wszelki rozwój narodowej myśli rusińskiej.

Z Galicji wschodniej szli jeszcze przed wojną emisarjusze do Rosji i budzili w kijowszczyźnie ruch ukraiński. Oni też wysyłali agitatorów na Chełmszczyznę i prowadzili wśród unitów akcję antypolską. I dopiero z chwilą wybuchu wojny, zwłaszcza w jej początkach, gdy fala rosyjska zalała wschodnią Galicję, ruch ten przycichł.

Przycichł, ale nie zamarł. Posiew, rzucony przez ambicje dynastyczne Habsburgów, wydał owoce, — ale nie dla siewców. Natomiast rozbudzone aspiracje Ukraińców doprowadziły ich do szukania zaspokojenia na terenach, które my uważamy za naszą bezsporną własność.

Już klauzula austrjacka traktatu brzeskiego co do wschodniej Galicji nie pozostawiała wątpliwości dla realnie myślących polityków, że kwestja ta będzie pomiędzy innemi powodem poważnych powikłań, na które natknie się młode państwo polskie. Dlatego też pewna część polityków polskich domagała się oddawna, by przedewszystkiem tworzyć armję, która byłaby zdolną poprzeć silniejszym, aniżeli słowo, argumentem słuszne żądania Polaków. Wcześniej, aniżeli można było przewidywać, okazuje się, że zrealizowanie wówczas tego postulatu, chociaż armja nie odpowiadałaby pojęciu jej absolutnej niezależności, dałoby nam dosyć silne podstawy, by bronić naszego stanu posiadania przed uroszczeniami rozbujałych aspiracyj.

Dziś jednak nie czas na rekryminacje. Ster rządów ujęła partja, zwalczająca dotychczas najkonsekwentniej wszelkie wysiłki w kierunku tworzenia armji, niezwiązanej z koalicją. Musi ona teraz naprawić to, co dzięki jej stanowisku nie doszło do skutku i wytężyć wszystkie siły, by stworzyć czynnik, mogący uratować Lwów, Przemyśl i Chełmszczyznę. Zadanie trudne, a niebezpieczeństwo wielkie!

Jeśli rząd obecny ma dosyć siły, by wziąć wyłącznie na swe barki odpowiedzialność wobec przyszłości — niech działa, szybko i energicznie, a w tem działaniu znajdzie, wobec grożących nam niebezpieczeństw, poparcie wszystkich Polaków.

Nie frazesem, nie rozbudzaniem wzajemnych antagonizmów, nie patrzeniem na ludzi i rzeczy z ciasnego, partyjnego punktu widzenia, lecz przyciągnięciem do wspólnego wysiłku wszystkich Polaków, uniknąć będzie mogła Ojczyzna niebezpieczeństw, jakie jej grożą i grozić jeszcze będą.

Wieści z Galicji.

Przemyśl znajduje się w polskich rękach.

We Lwowie trzymają się jeszcze Rusini.

Kraków, 2 listopada.

Wczoraj w pewnych kołach ludności rozeszły się alarmujące pogłoski jakoby Przemyśl obsadzili Rusini, na ulicach zaś dokonywują ruscy chłopi rabunków. Most na Sanie miał być zwalony, a generał Puchalski, komendant Przemyśla, w odwrocie.

Przez cały dzień panowało w mieście zaniepokojenie z tego powodu. Na domiar złego przez pewien czas nie funkcjonował telefon, co nadawało cechy prawdy pogłoskom. Dopiero wieczorem o godz. 11 i pół przyszedł pociąg z Przemyśla, którym przyjechał członek prezydjum K. L., hr. Skarbek.

Okazało się, że pogłoski były z gruntu fałszywe. Przeciwnie

P r z e m y ś l z n a j d u j e s i ę w p o l s k i c h r ę k a c h.

W czwartek wieczorem około 1000 Rusinów rozbiło magazyny w Żurawicy pod Przemyślem i poczęło rabować.

R u s i n ó w t y c h r o z b r o j o n o i a r e s z t o w a n o.

Wczoraj rano miasto i komenda znajdowały się w rękach austrjackich.

Przed południem objęli komendę wojsk i miasta Polacy. Objęcie miasta przez Polaków podziałało elektryzująco na młodzież. W gmachu Rady powiatowej odbywa się zaciąg do wojska polskiego. Ochotnicy zgłaszają się tłumnie.

Rusini zajęciu Przemyśla nie stawiali oporu. Obecnie w mieście panuje spokój.

Kraków, 2 listopada.

Z Przemyśla donoszą do „Kurjera Codziennego:

Po kilku godzinach niepokoju i zamieszania nastał w mieście spokój i porządek. O godz. 11 garstka st... byłych legjonistów, pod komendą kilku oficerów Polaków z armji austrjackiej i oficerów legjon. ruszyli bez broni na dworzec kolejowy, gdzie przy pomocy kolejarzy zajęła dworzec i rzuciła się na koszary 45 pułku piechoty. Koszary zajęto, zdobyto broń, obsadzono objekty wojskowe.

Przy akcie przejmowania władzy w ręce polskie interweniował osobiście członek P. K. L., poseł hr. Skarbek.

Ustanowiono mieszaną komisję rządzącą, złożoną z 4 Polaków i 4 Rusinów, służbę bezpieczeństwa wykonuje mieszana milicja. Rada rządząca załatwia tylko sprawy żywnościowe i bezpieczeństwa publ.

Most na Sanie jest nieuszkodzony.

Jarosław, Sanok, Krosno w rękach polskich.

Także w Samborze i Gródku Jagiel. (pod Lwowem) spokój.

Kraków, 2 listopada.

Z Przemyśla otrzymano tu następujące informacje:

W nocy z czwartku na piątek Rusini obsadzili Lwów. Objęli pocztę, telegraf, kolej, banki i policję. Komendantem stacji we Lwowie jest jednoroczny ochotnik, Rusin. Na ulicy padają strzały. Połączenie telefoniczne i telegraficzne ze Lwowem jest przerwane od godziny 3 w nocy we czwartek. Ostatni pociąg ze Lwowa przyszedł do Krakowa wczoraj rano.

Siły ruskie są nieznaczne.

Kraków, 2 listopada, godz. 2 w nocy.

Z komendy wojska polskiego w Przemyślu otrzymano następujące informacje: We Lwowie wszystkie urzędy obsadzone przez Ukraińców. W ciągu dnia były walki uliczne. Przez ulice przejeżdżały automobile, z których strzelano. Szczegółów brak.

W Przemyślu wszystkie objekty wojskowe obsadzone przez placówki ukraińsko-polskie, na mocy podpisanej umowy.

Żurawicę zajęły wojska polskie. Zapanował zupełny spokój.

Kraków, 2 listopada.

Z Przemyśla donoszą o godz. 12 i pół w nocy.

U nas spokój i porządek. Rano do godz. 11 stosunki panowały tego rodzaju, jak za czasów normalnych. O g. 11 garstka studentów i b. legjonistów, pod komendą kilku oficerów Polaków z armji austrjackiej i oficerów legjonowych **ruszyła bez broni na dworzec kolejowy, gdzie przy pomocy kolejarzy zajęła dworzec i rzuciła się na koszary 45 pułku piechoty. Koszary zajęto, zdobyto broń. Rusini uciekli.**

Wojsko polskie zajęło wszystkie koszary, odwach i objekty wojskowe. Polacy pełnią w mieście straż bezpieczeństwa. Starosta tutejszy dotychczas nie uznał nowej władzy polskiej.

Generał Puchalski odczytał oficerom telegram od Rządu ...go, podpisany przez gen. Rozwadowskiego z Warszawy, że ks. Witold Czartoryski mianowany został generalnym komisarzem.

Komendantem na Galicję został mianowany generał P u c h a l s k i. Gen. P u c h a l s k i mianował komendantem wojsk polskich w Przemyślu kapitana K a r o l a G r o d z i c k i e g o.

Objęli oni wszystkie urzędy. Stryj jest podobno zajęty przez Ukraińców. W Samborze i Gródku narazie spokój. Jarosław, Sanok, Krosno w rękach polskich.

Co do Przemyśla na razie urzęduje tu komisja tymczasowa, złożona z 4 Ukraińców i 4 Polaków. Objęła ona rządy neutralne aż do rozstrzygnięcia przez miarodajne władze. Cały Przemyśl obsadzony jest przez polską wartę honorową. W ostatniej chwili zaciągają Ukraińcy poszczególne posterunki. Zresztą w mieście spokój, poza niewielu rabunkami na przedmieściach i wybrykami niedorostków, nie było na razie żadnych poważniejszych zajść.

Pertraktacje z Ukraińcami przed chwilą zostały podpisane.

Most w Przemyślu nie jest wysadzony w powietrze.

Kraków, 2 listopada.

Według opowiadań kolejarzy przybyłych z Galicji wschodniej wojsko polskie obsadziło również Gródek Jagielloński.

W mieście panuje spokój. Połączenie kolejowe ze Lwowem przerwane, natomiast istnieje połączenie z Przemyślem.

Objęcie Krakowa przez władze polskie.

Pisma krakowskie przynoszą opisy objęcia Krakowa przez władze polskie. „Kurjer Codzienny" kreśli opis następujący:

W czwartek rano odbyło się wśród ogólnego i niebywałego entuzjazmu ludności objęcie władzy wojskowej i cywilnej przez Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie.

O godz. 11-ej przed południem rozpoczęły się w biurze Komisji pertraktacje prezydjum z reprezentantami wojskowości w sprawie ostatecznego poddania się rządowi polskiemu.

Obecni byli z ramienia wojskowości: generał zbrojmistrz hr. Begnin, St. intendant Zarecki, pułkownik Grimm, podpułkownik Morawski, wreszcie major Duschanek. Początkowo pertraktacje stanęły na martwym punkcie. Na zarządzenie P. K. L. obsadzono wojskiem polskiem magistrat w porozumieniu z bryg. Roją. W miarę jednakże nadchodzących wiadomości ze wszystkich części miasta o obsadzaniu objektów wojskowych przez wojsko polskie — opór reprezentantów wojskowości austrjackiej słabł. Ze względu na bezpieczeństwo osobiste zatrzymano reprezentantów wojskowości przez kilka godzin w gmachu mag. gdzie prezydjum podjęło ich odpowiednim posiłkiem.

Tymczasem z ministerjum wojny nadszedł telegram do P. K. L. z prośbą o wysłanie komisarzy w celu przeprowadzenia likwidacji wszelkich wojskowych spraw. Zarówno telegram ów jak i stanowcza postawa polskich czynników wojskowych zadecydowały o poddaniu się austr. komendy wojskowej, która zgodziła się oddać miasto wraz z objektami wojskowymi prezydjum P. K. L.

O godz. 3-ciej popołudniu, kiedy zajechały automobile przed magistrat — reprezentanci austr. wojskowości oświadczyli chęć opuszczenia budynku, prosząc o asystę oficerów polskich i orzełki polskie. Prośbie ich zadośćuczyniono. Delegatów austr. wojskowości odwieziono do prywatnych mieszkań.

***

Oto jeszcze kilka oddzielnych szczegółów z tego dnia pamiętnego.

O godz. 8 rano pojawiły się na ulicach miasta drobne oddziały wojskowe, które pod kierownictwem oficerów legjonowych i oficerów Polaków usuwały godła i orły państwa austrjackiego z gmachów rządowych i prywatnych. Charakterystycznej tej operacji przyglądały się tłumy osób. Najliczniejsze tłumy zebrały się przed budynkami wojskowemi t. zw. „Militaer-Kommando" przy ul. Stradomiu i przy Placu św. Magdaleny. Orły austrjackie z łoskotem padały na ziemię wśród gromkich okrzyków publiczności.

O godzinie 9-ej wieczorem po raz pierwszy

od lat 72 zabrzmiała na odwachu głównym w Krakowie polska trąbka obozowa.

Z uderzeniem zegara na wieży Marjackiej porucznik Czesław Zajączkowski wygrał polską pobudkę wieczorną. Licznie zgromadzeni przechodnie z głębokiem wzruszeniem słuchali tej swojskiej pieśni żołnierskiej.

Godzina 10 rano. Od strony dworca kolejowego ul. Basztową płyną dźwięki melodji narodowej. To dziarskimi krokami zdąża orkiestra kolejarzy polskich; kieruje się w stronę dyrekcji kolejowej przy placu Matejki. Tu, obszedłszy spiżowy pomnik, skierowała się ku Rynkowi.

Tuż za Bramą Florjańską orkiestra spotkała się z kompanją pułku wadowickiego w pełnym rynsztunku bojowym, która razem z kroczącą za nią kompanją czeską posuwała się od Rynku wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu pod pomnik Jagiełły. Była to chwila pełna wzruszenia. Padły grzmiące okrzyki i frenetyczne brawa — zabrzmiał mazurek Dąbrowskiego i tłum falą ruszył pod pomnik Jagiełły.

Pod pomnikiem dwa oddziały żołnierzy, strojnych w kokardy narodowe. Obok oddział kolejarzy z orkiestrą. Dokoła morze głów ludzkich. Nastrój głęboki. Na stopnie pomnika wstępuje porucznik komendant zjednoczonych oddziałów.

Komenderujący oficer oświadcza, że najpierw musi obsadzić koszary przy ul. Siemiradzkiego i w tamtą stronę skierowuje swój oddział. Za oddziałem ruszył tłum ludzi, bratających się z wojskiem i wraz z niem biorących gród wawelski w polskie posiadanie.

Po przemówieniach niezliczony tłum ruszył przy dźwiękach muzyki ul. Basztową i Karmelicką w stronę ulicy Siemiradzkiego.

U wylotu ulicy Siemiradzkiego i Karmelickiej kompanja czeska utworzyło kordon — zaś część uczestników manifestacji wraz z kompanją żołnierzy polskich udała się pod koszary. Tu wydelegowano deputację do zarządu koszar z uwolnienie więzionych legjonistów i dezerterów. Po chwili wielki dziedziniec koszar zapełnił się tłumem, który rozbroiwszy znajdujących się w koszarach żołnierzy, nieprzebraną falą głów ludzkich popłynął ku miastu.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe przymaszerował przed odwach główny w Rynku oddział 13 p. p., prowadzony przez oficerów w czapkach legjonowych. Żołnierze byli w mundurach austr., ale z orzełkami polskiemi na czapkach zamiast dotychczasowych „bączków". Jednocześnie automobilem przyjechał brygadjer Roja i od pełniących służbę odebrał odwach.

Żołnierze austrjaccy (Czesi) bez najmniejszego oporu, a nawet z widoczną radością opróżnili odwach, zaś oddział polski wśród potężnych okrzyków zgromadzonej publiczności i niesłychanego, wyciskającego łzy entuzjazmu, zajął odwach, poczem rozstawiono posterunki. Nad odwachem umieszczono chorągiew polską. Niebawem przed odwachem pojawiła się orkiestra kolejarzy, która odegrała pieśni polskie.

***

Na ulicach miasta rozlepiono odezwę następującej treści:

Obywatelska komisja likwidacyjna objęła w dniu dzisiejszym władzę nad wojskiem i zamianowała komendantem wojskowego okręgu krakowskiego brygadjera legjonów polskich, Bolesława Roję.

Wzywamy żołnierzy do poddania się rozkazom tego mianowanego przez komisję likwidacyjną dowódcy, ludności zaś do ścisłego przestrzegania spokoju, godnego wielkiej chwili, jaką przeżywamy.

Kraków, 31 października 1918 r.

Prezydjum komisji likwidacyjnej:
Daszyński, Skarbek, Tertil, Witos.

***

Na ulicach miasta rozlepiono następującą odezwę:

Do mieszkańców miasta Krakowa.

Nowe stosunki, jakie się wytworzyły, wymagają od wszystkich powagi i skupienia sił, zdolności i pracy.

Odebrawszy ziemie polskie od rządu austrjackiego, musimy je przeprowadzić pod zarząd polski w porządku i ładzie.

Miasto nasze, które stało się ogniskiem wypadków o historycznem znaczeniu, musi przodować krajowi w tej chwili przejściowej.

Obywatele! wzywamy was do współpracy! Niech każdy stanie na swem stanowisku: rzemieślnik przy warsztacie, urzędnik w biurze, robotnik w fabryce, żołnierz pod bronią.

Młodzież niech się odda nauce.

Nie zalegajcie bezcelowo ulic, przestrzegajcie ładu i porządku.

Niech w okrzykach, pieśni i demonstracji objawia się miłość ojczyzny, ale i w spokojnej, dobrze zorganizowanej a owocnej pracy.

Do takich objawów miłości ojczyzny wzywamy was!

Kraków, dnia 1 listopada 1918 r.

Prezydjum król. stoł. miasta Krakowa:
Józef Sare. Jan K. Fedorowicz. Karol Rolle.

***

Powiatowa komenda pospolitego ruszenia nr. 32 w Nowym Sączu wydała w dniu 31 z. m. (w czwartek) rozkaz, którym poddała się pod władzę rządu polskiego w Warszawie. Rozkaz podpisał podpułk. Januszewski.

Rząd polski do narodu.

Polacy!

W obliczu najwyższych zadań, jakie przed narodem polskim postawiła chwila dziejowa, w poczuciu odpowiedzialności przed Narodem i historją, dzisiejszy Rząd Polski rozumie, że jedynie olbrzymi zbiorowy wysiłek całego Narodu, a nadewszystko pracującego ludu polskiego sprosta świętemu zadaniu stawiania podwalin pod gmach Zjednoczonej Wolnej Polski Ludowej, obrony wolności narodowej i granic Ojczyzny, ochrony ludności od głodu, trwałego zabezpieczenia nietykalnych praw Polski w stosunku z innemi narodami.

Rozumiejąc, że interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru Ojczyzny, obecny Rząd Polski podjął zdecydowaną inicjatywę natychmiastowego wytworzenia Rządu Narodowego, a to w porozumieniu z politycznemi stronnictwami, przedstawiającemi pracujący lud polski.

Rząd Narodowy w większości swej z przedstawicieli pracującego ludu złożony, powstać powinien niezwłocznie.

Pozostając na posterunku do chwili powstania Rządu Narodowego, który obejmie władzę niepodzielną do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego, zwracamy się do Narodu z wezwaniem do współpracy w zapoczątkowanem dzisiaj wielkiem dziele budowy Polskiej Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 3 listopada 1918 r.

Następują podpisy członków całego gabinetu.

Wiedeń pod znakiem bolszewizmu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o zebraniu rady żołnierskiej. Po uchwaleniu utworzenia armji niemiecko - austrjackiej, zaproponował pewien porucznik utworzenie gwardji narodowej. Propozycję tę przyjęto z zapałem i zdawało się, że wszyscy się na nią zgodzą, gdy nagle

zabrał głos żołnierz, nazwiskiem Haller,

i oświadczył się przeciw utworzeniu gwardji narodowej, gdyż byłaby ona zarodkiem dalszych wojen. Haller oświadczył, że jest socjalnym rewolucjonistą i wśród oklasków swoich towarzyszy

zaproponował utworzenie czerwonej gwardji.

Wnioskodawca daremnie jednak starał się pozyskać żywioły narodowe dla swej propozycji i opuścił zgromadzenie wraz ze swymi zwolennikami, jako komendant czerwonej gwardji. Gdy opuszczali zgromadzenie, odezwały się protesty mieszczańskich i narodowych uczestników zebrania.

Udali się oni pochodem przez Ringstrasse koło ministerjum wojny i doszli spokojnie pod pomnik „Deutschmeistra" przed koszarami Rossauskiemi. Tu przywódcy wygłaszali mowy do tłumu.

Cesarz Karol zamierza abdykować wobec warunków koalicji.

Wiedeń, 3 listopada.
(Telegram W. A. f.).

Cesarz zaprosił wczoraj do siebie na audjencję do Schönbrunnu członków Rady stanu. Oznajmił im, iż nadeszły warunki zawieszenia broni na froncie włoskim i zakomunikował te warunki.

Podług ogłosek, cesarz, w związku z tem, wyraził zamiar abdykacji, gdyż, jako dotychczasowy sprzymierzeniec cesarza Wilhelma, nie może przyjąć warunków, postawionych przez koalicję.

Zatrzymanie wojsk i transportów niemieckich w Rumunji.

Wiedeń, 3 listopada.
(Telegram W. A. f.).

Rząd węgierski wydał rozporządzenie o wstrzymaniu okrętów austrjackich i niemieckich wraz z ładunkami, w czem 20.000 t. produktów żywnościowych dla Austrji i Niemiec oraz oliwa z Rumunji. Pozatem wstrzymano przewóz środków transportowych dla Niemiec.

Uniemożliwia to wysłanie z Rumunji przeznaczonych dla Niemiec 500 lokomotyw i 50.000 wagonów. Niemożliwością stanie się również powrotny przewóz dwóch niemieckich korpusów wojsk, walczących na Bałkanie.

Na dworcu wschodnim w Budapeszcie dalsze podróżowanie Niemców wojskowych jest zupełnie niemożliwe. Na dworcu tym rozbrojono cały pociąg żołnierzy niemieckich, udających się na front.

Bezdomni Niemcy.

Wiedeń, 3 listopada.

Socjaldemokrata Leuthner, były poseł do parlamentu niemieckiego zwraca się w „Socialistische Monatshefte" do Niemców Rzeszy ażeby zajęli jakieś stanowisko wobec Niemców austrjackich.

Leuthner pisze:

Czy wiedzą Niemcy Rzeszy, że 10 miljonów ich ziomków stoi obecnie wobec zagadnień ciemnej przyszłości? Co myślałby jakiś inny naród, co czułby on gdyby tak potężna [redacted] stanęła pod względem [redacted] pod jego progiem?

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi d. 3 listopada 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

We Flandrji, w związku z naszym nowym frontem nad Skaldą, cofnęliśmy nasze wojska, stojące nad rzeką Lys aż do Gandawy.

Wczoraj nie było tu kontaktu bojowego z przeciwnikiem.

Na południo-wschód od Oudenaarde, oraz pod Tournai odparliśmy ataki częściowe w przyjaciela. Anglicy kontynuowali swoje silne ataki pod Valenciennes i na południe od tej miejscowości.

Podczas walk przedpolowych odepchnął nas nieprzyjaciel na Saultain i usadowił się z powrotem w Preseau. Villers Pol utrzymaliśmy pomimo kilkakrotnych ataków. Rozbiwszy się ponowne ataki popołudniowe na wschód od Valenciennes. Szczególnie odznaczyły się 24 pułk piechoty pod dowództwem kapitanów Brandysa i Haupta, oraz baterje 44 pułku artylerji polowej. Na zachód od Landracies odparliśmy ataki częściowe nieprzyjaciela. Oddziały rowerowe wyrzuciły go zewsząd, dokąd mu się udało wtargnąć.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu i gen. Gallwitza.

Na zachód od Guise częściowe natarcie nieprzyjaciela rozbiło się.

Po dotkliwych stratach, poniesionych w bitwie z dnia 1-go b. m., Francuzi nie ponawiali wczoraj swoich wielkich ataków. Ograniczyli się oni do ataków częściowych na wschód od Banogne pod Neuville et Day oraz pod Torron, któreśmy odparli w kontratakach.

Włamanie się Amerykanów na zachód od Mozy skłoniło nas do cofnięcia frontu pomiędzy Aisną a Champigneuille. Wczoraj wywiązały się walki przedpolowe na linji Quatre Champs - Duzanzy. Na zachód od Mozy Amerykanie kontynuowali swoje ataki. Udało im się zyskać nieco na terenie pod Tailly i poprzez Villers devant Dun. Zresztą ataki zostały odparte.

Gwałtowne walki przedpolowe na zachód od Mozeli.

Porucznik Buckler osiągnął 35 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał kwatermistrz
Gröner.

Valenciennes płonie.

Berlin, 3 listopada.
(Telegram W. A. f.).

Biuro Wolffa. Valenciennes oraz pobliskie miejscowości, ostrzeliwane przez artylerję angielską stoją w płomieniach.

Obrona przed dezerterami.

Monachjum, 3 listopada.
(Telegram W. A. f.).

Urzędowa „Korrespondenz Hoffmann" donosi, że na granicy bawarskiej skoncentrowano bawarskie wojska obronne, a to celem obrony przed bandami, posuwającemi się w Czechach i Tyrolu. Pod względem militarnym dla Bawarji niema żadnych obaw bezpośrednich.

Wobec kursujących po kraju nieprawdopodobnych wieści apelowano do opamiętania i spokoju.

Kiedy właściwie skończy się wojna.

Rotterdam, 3 listopada.

Z Londynu donoszą:

„Manchester Guardian" pisze:

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że wojna ostatecznie zostanie zlikwidowana na początku stycznia 1919 r. Inni znów sądzą, że stanie się to przy końcu listopada. Są nawet i tacy w tych dobrze poinformowanych sferach, którzy twierdzą, że wojna zakończy się w przyszłym tygodniu.

W sprawie zawieszenia broni.

Berlin, 3 listopada.

„Berl. Ztg." donosi z Bazylei:

„Allgemeine Pressedienst" dowiaduje się, że miarodajne osobistości neutralne zamierzają prosić Wilsona o przyspieszenie rokowań w sprawie zawieszenia broni.

Świat pragnie się dowiedzieć, o co ma trwać dalsza walka, tembardziej, że Wilson swoją walkę z militaryzmem prowadzi nie przeciwko pewnej osobie, lecz przeciwko systemowi.

Rosja nie daje już złota.

Berlin, 3 listopada.

„Vossische Ztg." podaje:

Traktatem brzeskim zobowiązała się Rosja do wypłacenia Niemcom pewnej ilości złota. Dwie raty zostały dotychczas zapłacone punktualnie w umówionym terminie.

Jak „Frankfurter Zeitung" podaje, o trzeciej umówionej racie jakoś zupełnie nic nie słychać. Nic o tem nie wiadomo ze strony Rosji, żadnych też ze swej strony Niemcy nie poczyniły przygotowań na przyjęcie rosyjskiego złota, jak to się dotychczas zawsze odbywało w Orszy.

Kronika polityczna.

Przejęcie okupacji austrjackiej.

Według wiadomości otrzymanej przez rząd polski, dziś nastąpić ma przekazanie przez gen. gubernatora lubelskiego, Liposzczaka całego zarządu okupacji komisarzowi generalnemu rządu polskiego p. Zdanowskiemu.

Urzędnicy państwowi w okupacji złożyli już przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej.

Minister komunikacji otrzymał od komisarza generalnego na okupację austrjacką p. Zdanowskiego telegram, by przysłał urzędników w celu niezwłocznego objęcia zarządu kolei w okupacji austrjackiej. Urzędnicy odpowiedni wysłani zostaną niezwłocznie do Radomia i Lublina.

Rekonstrukcja gabinetu ministrów.

Słychać o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu ministrów. Podobno marszałek b. Rady Stanu, Pułaski, miał poczynić pewne propozycje. Sprawa wejścia do gabinetu przedstawicieli polskiego stronnictwa ludowego z Galicji również nie jest ostatecznie rozstrzygnięta.

Zaprzysiężanie wojsk polskich.

W okupacji austrjackiej przyjmowanie i zaprzysiężenie jednostek bojowych polskich z armji austrjackiej odbywa się szybko i prawidłowo.

—x—

Zaprzysiężone oddziały polskie z armji austrjackiej przeznaczone są do obrony granic kraju. Z okupacji niemieckiej również wysłano część oddziałów do okręgu lubelskiego i na Chełmszczyznę.

—x—

W Lublinie został zaprzysiężony 53 pułk piechoty, w Zamościu 30, w Kielcach 56 wadowicki, w Radomiu ma się odbyć dziś zaprzysiężenie konsystującego tam pułku polskiego. W Piotrkowie 100 pułk (cieszyński) złożył przysięgę.

Zaprzysiężone pułki będą użyte do obrony Królestwa.

—o—

ŁÓDŹ.

Sprawy zaciągowe.

Z dniem onegdajszem zaczęła funkcjonować przy łódzkim Głównym Urzędzie Zaciągu osobna komisja wojskowo-lekarska, która na miejscu dokonuje przeglądu zgłoszonych ochotników i natychmiast potem wysyła ich już jako rekrutów do Ostrowia Łomżyńskiego, wobec czego transporty ochotników od wczoraj począwszy nie zatrzymują się już w Warszawie. Powołanie do życia tej osobnej komisji okazało się koniecznem, gdyż okręg łódzki dostarczał stale największej liczby ochotników, którzy skutkiem licznego również napływu z innych okręgów do Warszawy, nie mogli się tam doczekać przeglądu.

Przewodniczącym komisji łódzkiej zamianowany został kierownik tutejszego G. U. Z. por. Wąsowicz, delegatem I brygady Wojsk Polskich ppor. Bigoszt, a jako lekarze funkcjonują kapitan dr. Więckowski i chorąży Merman z Warszawy. W komisji zasiadają także przedstawiciele społeczeństwa miejscowego, z pośród których na zaproszenie korespondenta ministerstwa spraw wewnętrznych Cz. Wojciechowskiego i przewodniczącego komisji w dniu onegdajszym brali udział w komisji kolejno: wiceprezes Rady Miejskiej dr. Tomaszewski, pierwszy burmistrz Skulski, prezes król. polsk. sądu okręgowego Rossman i prezes Koła pomocy dla legjonistów ks. Popławski.

Komisja dokonała onegdaj przeglądu 116 ochotników, zpośród których siedmiu odroczyła stawiennictwo z powodu ich stanu gorączkowego, 36 uznała za niezdolnych, a 73 za zdolnych.

Ci ostatni, w myśl przyjętego już w Łodzi zwyczaju, odprowadzeni zostali uroczyście z orkiestrą straży ogniowej do Koła pomocy na kolację, witani po drodze okrzykami i bardzo licznemi kwiatami. Na czele pochodu niesiono sztandar sokoli na znak, że wśród ochotników wczorajszych odchodzi do armji narodowej, znaczny zastęp — i to już trzeci z rzędu — Sokoła łódzkiego.

Przemawiał też do nich na pożegnanie naczelnik okręgowy Sokoła p. Lindner, podkreślając, iż z chwilą wstąpienia do wojska muszą na bok odłożyć wszelką przynależność partyjną, a słuchać tylko prawowitej władzy polskiej, na cześć której wniesiono okrzyk.

W dniu wczorajszym komisja dokonała przeglądu 77 ochotników, z czego uznano za zdolnych 56 w tem 12 do żandarmerji, za niezdolnych 20.

Jako przedstawiciele społeczeństwa zasiadali wczoraj w komisji pp. Cz. Wojciechowski, korespondent M. S. W. i T. Kamiński, wiceprezes król. polsk. sądu okręgowego.

Przez dzisiejszy ranek urzęduje komisja przeglądowa w dalszym ciągu, poczem ochotnicy z obu dni przeglądu odjadą jak zwykle wieczorem wprost do Ostrowia.

—o—

Kronika łódzka.

Utworzenie komendy Placu Wojsk Polskich.

Rozkazem królewsko-polskich władz wojskowych, została z dniem wczorajszym przy Głównym Urzędzie Zaciągu, utworzona „Komenda Placu Wojsk Polskich". — Funkcję komendanta Placu objął porucznik Wąsowicz, kierownik G. U. Z.

Oczekiwany przyjazd ministra.

Wobec zapowiedzianego przyjazdu do Łodzi p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego grono osób, stojących blisko spraw szkolnictwa postanowiło przygotować program pobytu p. ministra w Łodzi. W celu omówienia szczegółów zwołane zostało na sobotę posiedzenie przedstawicieli rad pedagogicznych i opiekuńczych szkół społecznych, oraz przedstawicieli władz szkolnych. Na posiedzeniu tym wyłoniono komitet, który zajmie się zorganizowaniem przyjęcia i ułożeniem programu zwiedzenia zakładów szkolnych.

Jak wiadomo, p. minister przyjeżdża do Łodzi głównie w celu wzięcia udziału w oficjalnym otwarciu państwowej szkoły handlowej dla drobnych kupców i pracowników sklepowych.

Nabożeństwo za poległych polaków.

W gronie byłych członków pierwszego korpusu polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego powstał projekt urządzenia uroczystego nabożeństwa za poległych rodaków wszystkich formacji wojskowych.

Przypuszczać należy, iż sprawa ta znajdzie szerokie poparcie społeczeństwa, które wypełni po brzegi kościół św. Stanisława Kostki, gdzie ma być odprawione to nabożeństwo w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Z Rady szkolnej m. Łodzi.

Dziś o godz. 4 i pół po południu w lokalu wydziału szkolnictwa (Srednia 14) odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi. Porządek dzienny między innemi obejmuje zatwierdzenie kilku osób na opiekunów głównych i członków opiek szkolnych; odczytanie projektu przepisów o obowiązku szkolnym, nadesłanego przez ministerstwo oświecenia publicznego sprawa podania biura sjonistycznego w sprawie szkół z językiem wykładowym hebrajskim; sprawa dodatków za przesłużone lata; budżet szkolnictwa m. Łodzi; odezwa M. O. P. w sprawie wynajmu lokali szkolnych.

Grzywna sądowa na cele Wojska Polsk.

Tutejszy G. U. Z. otrzymał z Sądu Pokoju 3 okręgu m. Łodzi 15 mk. z uwagą, że złożona ona została na wojsko polskie przez oskarżonego w sprawie karnej № 202/18 Arona Wołkowicza.

Kierownik G. U. Z. złożył tę kwotę do rąk skarbnika „Koła pomocy dla legjonistów".

Zmiany w ruchu pociągów.

Ruch kolejowy ulega znów zmianie. Jak podaje „Deutsche Warsch. Zeitung" przestają kursować pociągi bezpośredniej komunikacji (t. zw. D—Zuege) n-ra 30 i 31 między Warzawą a Skalmierzycami (przez Łódź) — Berlinem aż do dalszego zawiadomienia. Skasowanie tych pociągów nastąpiło wskutek tego, że dyrekcja kolei niemieckich skasowała pociągi te od granicy w Skalmierzycach do Berlina, z powodu licznych zachorowań na grypę tamtejszego personelu kolejowego. „Jako „ersatz" dla publiczności podróżującej za skasowanie pociągów bezpośredniej komunikacji, pisze „Deutsche Warsch. Zeitung", będą codziennie kursowały pociągi z Warszawy osobowe: nr. 259 o g. 8 m. 43 w. do Łodzi o g. 1 m. 23 w nocy i z Łodzi (nr. 255) o g. 4 m. 50 r. do Skalmierzyc o g. 8 m. 30, oraz ze Skalmierzyc (nr. 260) o g. 2 m. 50 po poł. do Warszawy o g. 11 m. 17 wiecz.

Teatr Polski.

Otwarcie Teatru Polskiego pod nową dyrekcją p. Franciszka Rychłowskiego nastąpi w końcu bieżącego tygodnia. Na inauguracyjne przedstawienie pójdzie sztuka Jerzego Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche". Wstępne słowo przed rozpoczęciem spektaklu wygłosi p. Adolf Nowaczyński.

Koncert pod batutą E. Młynarskiego.

Dziś, w poniedziałek, odbędzie się zapowiedziany V koncert symfoniczny pod batutą Emila Młynarskiego. Jako solista wystąpi znany wiolonczelista p. Juljan Birnbaum.

Bilety od godz. 6 przy kasie Sali Koncertowej.

U ogrodników.

Wczoraj w sali Tow. Krajoznawczego przy Alejach Kościuszki 17, odbyło się zwykłe miesięczne zebranie członków tutejszego Koła Związku zawodowych ogrodników, pod przewodnictem prezesa Zarządu Starsz. ogrodnika miasta p. Ciszkiewicza.

Głównym punktem obrad były kursy dla praktykantów ogrodniczych, które prowadzone będą w szkole miejskiej przy ul. Targowej 16 w godzinach wieczorowych trzy dni w tygodniu dla przedmiotów specjalnych, zaś pozostałe trzy dni tygodnia będą zarezerwowane dla wykładów ogólnokształcących, które rozpoczną się po otrzymaniu subsydjum. Pan Kaczorowski zreferował sprawozdanie z kursów ubiegłego roku, akcentując doniosłe korzyści, jakie słuchacze z kursów tych wynieśli.

Obrady nad walką, z groźnym szkodnikiem jabłoni — mszycą krzewną, a następnie pokazy osobliwości warzyw i owoców zakończyły zebranie. P. Modrzejewski, ogrodnik parku Staszica, demonstrował przepiękne okazy złocieni (chryzantemów). Na propozycję p. Ciszkiewicza, obecni urządzili w końcu składkę na skarb narodowy, zebrawszy ogółem 550 mk., 4 rb. i 5 złt. pol. w srebrze.

Z Tow. krajoznawczego.

Jutro odbędzie się w lokalu Towarzystwa krajoznawczego (Aleja Kościuszki 17) drugi wykład dyrektora Czeraszkiewicza z cyklu „Całokształt ziem polskich".

Rzemieślnik Polski.

Dotychczasowa składnica spożywcza przy Resursie rzemieślniczej przekształconą zostanie na kooperatywę pod nazwą „Rzemieślnik Polski".

Odpowiedni statut został już opracowany i w przyszłym tygodniu zwołane zostanie — w terminie ostatecznym — zebranie organizacyjne członków w celu zatwierdzenia dotychczasowej działalności, opracowania budżetu na rok następny, zatwierdzenia statutu i wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

Sekcja zbierania odpadków.

W celu zebrania dostatecznej ilości materjałów dla sali zajęć dla chłopców, istniejącej pod protektoratem Stowarzyszenia techników polskich przy szkole rzemiosł, utworzoną będzie sekcja pań kwestarek z pośród tutejszych polskich działaczek społecznych. — Organizacyjne zebranie zaproszonych do sekcji członkiń odbędzie się w tygodniu bieżącym.

Żądania ekonomiczne cukierników.

Zarząd Stow. zawodowego subjektów cukierniczych w Łodzi zwrócił się do właścicieli cukierni z następującemi żądaniami ekonomicznemi: Pensja tygodniowa dla piekarniowców 80 marek., dla cukiersztubowców i degerantów 100 mrk.; w cukierniach, gdzie pracuje jeden subjekt—100 mrk. Godziny pracy: od 7-ej rano do 6-ej wiecz z półtoragodzinną przerwą obiadową; śniadanie subjekt otrzymuje u pryncypała, niedziela wolna od zajęć. Płaca na dniówkę 20 mrk., za godzinę pracy po zajęciu 3 marki, bezwarunkowe skasowanie całodziennego utrzymania i mieszkania u pryncypałów. Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki—po dwa dni świąt bez potrącenia z pensji za takowe, w święta kościelne praca trwa do obiadu, z wyjątkiem Bożego Ciała, które jest całkowicie wolne od zajęć. Po przepracowaniu jednego roku dwutygodniowy urlop płatny z góry. Przyjmowanie subjektów odbywa się za wiedzą Stowarzyszenia. Przy angażowaniu subjekta pryncypał wpłaca 5 mrk. na rzecz Stowarzyszenia; na rzecz kasy chorych pobiera się od tygodniowej pensji 2 procent od pryncypałów i 2 proc. od subjektów, miesięczne wymówienie pracy obowiązuje obie strony; bezrobocie nie może być przyczyną do zwolnienia pracowników.

Nadesłane.

Do wszystkich szkół i instytucji wychowawczych w Łodzi

ODEZWA.

W bieżącym tygodniu oczekiwany jest przyjazd do Łodzi pana Kr. Pol. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Celem powitania i godnego przyjęcia po raz pierwszy przybywającego do nas pierwszego polskiego Ministra Oświaty, powołany został specjalny Komitet, który niniejszym zwraca się do wszystkich miejscowych szkół i instytucji wychowawczych, pragnących wziąć udział w powitaniu pana Ministra, o łaskawe piśmienne zawiadomienie o tym Komitetu (Piotrkowska 150 lokal Pol. Macierzy Szkolnej) we wtorek, d. 5 b. m. w godzinach 4—8 po południu. Jednocześnie uprasza się o wskazanie nazwisk i adresów: przełożonego (resp. przełożonej) szkoły oraz 2-ch członków grona nauczycielskiego, delegowany do reprezentowania danej uczelni.

Szczegóły i wszelkie informacje, dotyczące samego programu powitania, w swoim czasie zostaną p. p. Delegatom zakomunikowane.

Z poważaniem Komitet
Jan Czeraszkiewicz
Stanisław Jezierski
Stefan Pogorzelski
Roman Tulin
Wilhelm Hordliczka
Wacław Kloss
Stanisław Putto
Ks. Prałat Tymieniecki.

Brzeziny.

„Gościnne występy" łódzkich złodziei. — Nieudana ucieczka z więzienia.

W czwartek, 31 października, w zwykły dzień targowy milicjanci tutejsi zauważyli na rynku obce podejrzane osobistości, kręcące się pomiędzy włościanami i odwiedzające sklepy. Wkrótce kilka oszukanych i okradzionych osób podniosło alarm, wobec czego obcy przybysze, 4 mężczyzn i 3 kobiety, uważali za stosowne czemprędzej opuścić teren swej działalności. Milicjanci puścili się za nimi pogoń, lecz przystąpić do aresztowania nie mogli, ponieważ banda przybrała groźną postawę, a milicjanci nie posiadali broni. Wobec tego zawezwano na pomoc żandarmerję. Na szosie łódzkiej udało się ująć 2 mężczyzn i 3 kobiety, podczas gdy dwum mężczyznom udało się zbiedz. Podczas aresztowania jeden z mężczyzn stawiał opór, wyciągnąwszy nóż. Po obezwładnieniu, odprowadzono go wraz kompanją do więzienia. Jak się okazało są to specjaliści łódzcy, którzy przybyli do Brzezin, by tu sprobować szczęścia.

Przy aresztowanych znaleziono pieniądze i rozmaite przedmioty, pochodzące z kradzieży.

—::—

W tych dniach aresztanci tutejszego więzienia cywilnego próbowali wydostać się na wolność, przepiłowawszy kratę w oknie. Dozorcy spostrzegli jednak w porę próby te i ucieczkę udaremnili.

Szkody wojenne w Galicji.

Dotychczas niema dokładnej statystyki szkód, wyrządzonych przez wojnę rolnictwu galicyjskiemu. Aby dać obraz paraliżującego oddziaływania wojny na gospodarstwo rolne w Galicji wschodniej, gal. Towarzystwo gospodarskie przeprowadziło w swoim okręgu działania, w 22 najbardziej wschodnich powiatach badania, ile ornego gruntu leży tam odłogiem.

Zebrane dane są przerażające. W tych 22 powiatach znajduje się 1.268.223 hektarów ornej ziemi. Z tego w bieżącym roku 1918 pozostało nieuprawionych 799.627 ha, a uprawiono jedynie 468.601 ha. Niektóre powiaty w olbrzymiej części są nieuprawione. Np. w powiecie Bohorodczany na 22.118 ha roli uprawiono tylko 7.295, w powiecie Brzeżany na 75.647 ha tylko 13.097 ha, w pow. Czortków na 51.473 ha tylko 18.025 ha, w pow. Śniatyń na 42.952 ha tylko 14.105 ha, w pow. Stanisławów na 42.952 ha tylko 13.257 ha, w pow. Zbaraż na 60.181 ha tylko 19.434 ha i t. d.

Wielka własność poniosła większe szkody, aniżeli mała, co odbija się także w stosunku leżącej odłogiem roli. Tak np. w pow. Buczacz na 49.000 ha pozostających odłogiem aż 40.000 ha należy do wielkiej własności, w powiecie kołomyjskim na 43.000 ha nieuprawnych należy prawie 30.000 do wielkiej własności, w pow. Horodenka na 33.000 ha nieuprawnych przeszło 20.000 należy do wielkiej własności, w pow. Brzeżany na 56.000 ha nieuprawnych przeszło 30.000 ha należy do wielkiej własności i t. d.

Wogóle stwierdzić można, że położenie wielkiej własności jest znacznie gorsze aniżeli małej, gdyż jakkolwiek chłopska w wielu okolicach także poniosła olbrzymie szkody (wzdłuż całej linji walk pozycyjnych są całe wsie z ziemią zrównane), to jednak proces odbudowy gospodarstw włościańskich postępuje o wiele szybciej.

Również przerażające są zebrane przez gal. zakład obrotu bydłem, cyfry obecnego stanu bydła w Galicji wschodniej. Np. na obszarach dworskich w pow. Brody znajduje się obecnie koni 84 (przed wojną było [illegible]), bydła rogatego 50 (przed wojną 3777), nierogacizny 16 (przed wojną 1207); w pow. Brzeżany jest koni 382 (2774), bydła rogatego 219 ([illegible]), nierogacizny 15 (1601); w pow. Podhajce koni 268 (3223), bydła rogatego 192 (4918), nierogacizny 19 (1945); w pow. Śniatyń koni 220 (1122), bydła rogatego, 147 (5221), nierogacizny 69 (1019); w pow. Trembowla koni 120 (2457), bydła rogatego 38 (3116), nierogacizny 22 (1247); w pow. Zbaraż koni 137 (2225), bydła rogatego 80 (2923), nierogacizny 45 ([illegible]) i t. d. Ubytek bydła jest więc katastrofalny.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Moskwa ostatnich dni.

Feljetonista „Kijewskiej Myśli“, Teffi, w n-rze z d. 13 b. m. pisze:

„Czy możecie sobie wyobrazić oblicze człowieka, który wyskoczył z płonącego domu i w tejże chwili otrzymał łomem cios w głowę?

Jeśli możecie, to wiedźcie o tem, że tak obecnie wygląda oblicze ludzi mieszkających ostatnio w Moskwie.

Wybałuszone oczy, usta otwarte, z kieszeni wyglądają wetknięte w pośpiechu drobiazgi bez wartości.

— Chyba zostać!

Ale nie można zostać.

Zostać — znaczy: podatki, rekwizycje, rewizje, aresztowania, roboty przymusowe, konfiskata dobytku i rozstrzelanie.

— Trzeba jechać.

— Jechać—znaczy zdobywać dwadzieścia przepustek w ciągu dwóch tygodni jedną, trzydzieści zaświadczeń i czterdzieści pozwoleń.

Mówiąc bez przesady, ażeby w terminie wyjechać z Moskwy trzeba podjąć starania na dwa miesiące przedtem.

Wyczekiwanie kolei w ogonkach, zwłaszcza przy dzisiejszem wycieńczeniu, jeśli się należy do „czwartej kategorji“, może doprowadzić do obłędu. To też kto przejdzie tę całą udrękę szczęśliwie, nie może się już cofać i zaniechać wyjazdu. Człowiek taki dostaje manji prześladowczej, zdaje mu się, że, choć ma już wszystko w porządku, winien jeszcze gdzieś postać i o coś poprosić, o coś się postarać.

Dodać należy, iż w żadnym języku wyraz „postarać“ nie jest związany tak dosłownie z treścią.

Cudzoziemiec pójdzie do odnośnej instytucji i dostanie.

Rosjanin musi iść do trzech znajomych o poradę, następnie do dwóch po protekcję, do instytucji, lecz nie do tej, do której należało, wreszcie do tej, do której trzeba było iść od początku, ale wciśnie się do nieodpowiednich drzwi, a przez ten czas termin minie. Wówczas zaczyna wszystko od początku i, doprowadziwszy do końca, zostawi dokumenty w dorożce.

Wszystko to razem wzięte nazywa się „postarać“. O ile „starania“ prowadzi ktoś upełnomocniony — płaci się za nie sowicie.

Władze sowietów idą naprzeciw rosyjskiej potrzebie czynienia starań i ze swej strony obstawiają swe biura i urzędy tak fantastycznemi bezsensami, że samochcąc trzeba się starać.

Oto miota się wzdłuż chodnika roztargniony osobnik. Po papierach, wyglądających ze wszystkich kieszeni, można odrazu poznać, że to wyjeżdżający.

— O co chodzi?

— Komisarjat już wyjechał z jednej ulicy a na drugą jeszcze nie przyjechał. Biegam i szukam.

Pode drzwiami innego komisarjatu tłumy. Blade twarze, oczy bezmyślne.

— Co się stało?

— Niech pan poczeka. Dowie się pan.

Co pół godziny drzwi się otwierają. Wyjrzy z nich blada z pasji twarz stróża. Wyjrzy, zwymyśla i zamknie drzwi za sobą.

— Za co on wam wymyśla?

— Nie wiemy! Nikt nic nie wie! Stoimy tu trzeci dzień. Nikt nie...

— Wsłuchajcie się lepiej w to, co on mówi. Może znaleźlibyście w nich nieco informacyj.

— Już próbowaliśmy. Brutalne wymysły i nic więcej.

— Może pod nieodpowiedniemi drzwiami stoicie? Tam obok też są drzwi.

— Próbowaliśmy. Tam baba wyskakuje. Jeszcze gorzej.

Widziałem się z pewną artystką, która przeprowadziła wszystko, co wymaga się od szaleńca, chcącego wyjechać z Moskwy.

Artystka była blada i chuda, zupełnie utraciła poczucie rzeczywistości. Przeprowadziła wszystkie formalności, ale wyjechać nie mogła — siły fizyczne, moralne i materjalne wyczerpała zupełnie.

— Zato mam wszystko — szeptała blademi wargami. — Wszystko. Zaświadczenie komisji mieszkaniowej, że mam prawo mieszkać, komitetu domowego, — że nie jestem fikcją, ani abstrakcją, ale istotnie człowiekiem, — policji kryminalnej, — że nie jestem złodziejem, z miejscowego komisarjatu, — żem nie świnia, z nadzwyczajnej komisji, że mnie jeszcze nie rozstrzelano, przepustkę od konsula ukraińskiego, wizę, świadectwo tow. teatralnego, związku zawodowego, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo szczepienia tyfusu i cholery, papier o ochronie rzeczy pozostawionych w mieście, wziętych ze sobą i pozwolenie na powrót do Moskwy. Jeszcze podobno trzeba się postarać o papier o ochronie szczoteczek do zębów.

— Co?

Uśmiechnęła się smutnie.

— Przepraszam... często mi się miesza...

— Powinna pani jechać jaknajprędzej.

Opuściła głowę.

— Jechać? Czy sądzi pan, że to warto wlec się z temi resztkami sił na Ukrainę?..

Mieszkańcy Moskwy, którzy nie mają możności opuszczenia miasta, marzą o Ukrainie, jak o ziemi obiecanej.

W przerwach pocieszają się plotkami.

— Słyszeliście? — Anglicy są już o czterdzieści wiorst od Wołogdy.

— Słyszeliście? — Japończycy są już o 40 wiorst od Nagasaki.

— Czy wy wiecie, czem to pachnie?

— Czy słyszeliście? Czecho-Słowacy są o 40-ci wiorst od Tweru. Jak Boga kocham, prawda. Mówiła mi to Marja Mikołajówna, której doniósł o tem pewien Czecho-Słowak.

Nie śmiejcie się, czytelnicy! Wszystko to prawda, smutna prawda!“